Opłata ryczałtem uiszczona

Nr. 7-8 Tarnów, w lipcu-sierpniu 1927 Rok VII





MŁODY POLAK

ORGAN

ZWIĄZKU STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ
W TARNOWIE.

Wychodzi co miesiąc.

Redakcja i Administracja: Tarnów, Chyszowska l. 5.

Egzemplarz 20 groszy

Nr. TELEFONU 301.

NR. KONTA P. K. O. KRAKÓW 401.068.

Treść Nru 7-8

Na „Dzień dobry". — Przykład — kto za nim. — Macie własny Dom Związkowy w Tarnowie. — Budujmy miłej Ojczyźnie Dom... — Młodzieniec-druh w życiu codziennem. — Feljeton. — Nasze Zloty. — Wychowanie kulturalne. — Druhowie piszą... — Ogłoszenia. — Łańcuch prasowy.



Na „Dzień dobry"

Pracujmy z radością i wytrwale dla potężnej katolickiej Polski

1. *W Tarnowie* kupiliśmy *Dom dla Związku młodzieży.* Jeszcze raźniej teraz pójdzie praca wychowawcza. Wciąż a wciąż idziemy naprzód, zapatrzeni w Was, serdeczna młodzieży.

2. *W Krakowie witała Polska* cała *prochy wieszcza Juljusza Słowackiego.* Owe przyjęcie na Ojczyzny łono stało się ogromną manifestacją narodową.

Jak uczczą na wakacjach Stowarzyszenia nasze — wielkiego poetę? Czcijmy wielkie charaktery i zdobywajmy się na wielkie ofiary.

3. *We Wilnie* odbywa się 2 lipca ogólna polska uroczystość religijna: Koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, daleko cudami słynącego. Z Podhala wyjechała specjalna pielgrzymka do Wilna. Nabożeństwo do Matki Bożej było i pozostanie bardzo drogie polskiemu sercu.

Jak u Ciebie z tem nabożeństwem? Szkaplerz, różaniec, pieśni pobożne i życie czyste — winny zdobyć rycerza Marji...

4. *W Inowrocławiu* (odszukaj na mapie — co wiesz o tej dzielnicy Polski?) w tym dniu odbył się polski Kongres katolicki — pod hasłem: rozbudzenie czci i miłości wśród katolików ku Najśw. Sakramentowi.

Nasi mężczyźni tak starsi jak i młodzieńcy stronią od Eucharystji, bo nie cenią Mszy św. i Komunji św.

Co w tej sprawie dobrego uradzicie i jak to przeprowadzicie?

5. *Myśli Słowackiego.* Modlitwa. „Błagam Cię: niech Ci żaden dzień nie będzie obojętny, a praca wnętrzna podnosi co dzień ducha, a modlitwa niech będzie sposobem do podniesienia ducha... nie zaś celem, jak to jest u ludzi formy, którzy modlitwą zaspokajają nieczynne serca. — Modlitwa prawdziwa prosi Boga, aby pokazał drogi do spełniania woli Jego, aby dał niezachwianą moc i spokojne podniesienie serca nad serca ludzkie".

(List do Matki, Paryż, 18 stycznia 1843).



Przykład — Kto za nim?

Druh, Członek Stowarzyszenia młodzieży w Tarnowie (przy katedrze), czeladnik kominiarski, *Adam Solak*, dowiedziawszy się o tem, że Związek zakupił *Dom dla młodzieży*, złożył na drugi dzień na ten cel całą oszczędność swoją — *100 Zł.*

Wobec tego *Związek mianuje druha Solaka — Członkiem-Założycielem Domu.*

Macie własny Dom Związkowy w Tarnowie

Druhowie ukochani!

Dzielimy się z Wami radosną wiadomością: Wasz Związek Młodzieży w Tarnowie nabył dla Was *Dom — kamienicę 2-piętrową* z wielkim ogrodem w Tarnowie, przy ulicy Ogrodowej, blisko kolei, w samym środku miasta.

Na dole będą biura Sekretarjatu, na górze zaś, na obydwóch piętrach, będą sale, gdzie gromadzić się będziecie na kursa rolnicze, ogrodnicze, oratorskie, organizacyjne — oraz na zamknięte rekolekcje, które co roku urządzać dla Was będziemy!

Patrzcie więc — i radujcie się, jak wielki krok zrobiliśmy, by Wam ułatwić dalszą pracę w Stowarzyszeniu!

Dom ten będzie się nazywał „Domem Związku Młodzieży im. Ks. Biskupa Wałęgi" (Twórcy naszego i Protektora)

Ale jedna rzecz: Dom Młodzieży kosztuje 4.600 dol. t. j. na Złote z górą 41 tysięcy. Któż to zapłaci?

Druhowie dzielni! J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz dał 1.000 dolarów, t. j. 8.920 Zł; Związek nasz złożył na ten cel 1.000 Zł.

Ale brakuje — policzcie — ile?

Kto to zapłaci? — Żydzi? -- Wrogowie nasi we wsi i w mieście?

Odezwaliśmy się z prośbą o pomoc do Waszych Czcig. XX. Patronów i Proboszczów. Oni zawsze ofiarnie spieszyli z pomocą, więc ufamy, że i teraz nie odmówią.

Również napisaliśmy Odezwę do Ziemian i bogatych Właścicieli.

Ale — byłoby wstydem dla nas, Związku — i dla Was, Druhowie i Stowarzyszenia, gdybyśmy nie odezwali się o pomoc pieniężną do Was!

Przedewszystkiem do Was!

Bo każdy, który wie, że kupiliśmy Dom dla młodzieży, dla Stowarzyszeń, pyta przedewszystkiem: A ile złoży młodzież? ile złożą Stowarzyszenia?!

Druhowie! Rozkaz! Nie oglądać się, nie marudzić, tylko zaraz porozumieć się z ks. Patronem i Zarządem — i w tych dniach odesłać do Związku pieniądze

na *„Dom Młodzieży im. Ks. Biskupa Wałęgi“*

i to na czeku napisać.

A ile? Pewną kwotę — *ale wszystkie Stowarzyszenia* — wszystkie — *220!!!*

Skąd wziąć pieniądze? Podajemy cztery sposoby:

1. Albo są w kasie pieniądze — to w tej chwili uchwalić — i wysłać zaraz.

2. Albo jest druhów — 30 i każdy złoży 1 Zł — i *wysłać zaraz.*

Albo urządzić w najbliższą niedzielę „Dzień kwiatka“ (pod kościołem zbiórka — na gościńcu — ludziom wyjaśnić), każdemu przypinamy kokardkę lub kwiatek, a on zapłaci dobrowolną lub ustaloną ofiarę — i *wysłać zaraz.*

4. Albo zaraz postanowić urządzić na ten cel przedstawienie — napisać do Związku po sztukę i w miesiącu odegrać przedstawienie — i *wysłać zaraz.*

Na takie przedstawienia nadają się sztuki, które zaraz wyślemy:

„Bój o karczmę“ (świetne) — „Nie kupuj kradzionego“ (sto pociech) i „Lekarstwo na wszystko“ (b. dobre).

Tylko nie stękać, nie trzymać pieniędzy, tylko odsyłać swoją ofiarę — *wszystkie Stowarzyszenia — na Dom Młodzieży!*

Co dzisiaj zrobić po otrzymaniu odezwy?

Zwołać nadzwyczajny Zarząd, odbyć posiedzenie z ks. Patronem, odczytać tę odezwę, uchwalić który wyliczony

sposób (najszybsze pierwsze dwa — możnaby pożyczyć, a potem oddać) i zawiadomić Związek, tak:

Szanowny Związek w Tarnowie!

Za kupno Domu Młodzieży dziękujemy. Odezwę otrzymaliśmy. Jako porządne Stowarzyszenie — wpłacamy zaraz.... Zł i prosimy o pokwitowanie. — Szczęść Boże!

Stowarzyszenie Młodzieży w...

Pokwitowania będziemy ogłaszać w „Młodym Polaku“.

Zatem -- kochani chłopcy — do dzieła!

W Tarnowie, dnia 9 czerwca 1927.

Ks. A. ROGÓŻ
Sekr. Jen.

Ks. K. MAZUR
Prezes

* * *

Uwaga. *Kto (może być całe Stowarzyszenie) złoży najmniej 100 Zł, staje się Członkiem-Założycielem Domu.*



Budujmy miłej Ojczyźnie Dom...

Budujmy miłej Ojczyźnie Dom,
Wolności Dom i siły;
Każda pierś bratnia — granitu złom,
Z jednej rodzinnej bryły.
Każda pierś bratnia — cegła na mur,
Dźwignięty mocą ducha,
A hasło nasze jedności chór,
Co wiarą w jutro bucha.

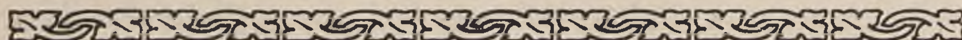
Niech dnie, co idą z wiecznych dróg
Zluzować czasu wartę,
Przez nasze odrzwia, przez nasz próg
Wstąpią na dziejów kartę.
Od fundamentu aż po szczyt
Otwórzmy światu wrota,
Niech nam jutrzenny jarzy świt,
Niech wzmaga dech żywota.

Z wzrokiem utkwionym w oną biel,
Co nocy mrok przegania,
Patrzmy, o bracia, w jeden cel,
W cel wielki zmartwychwstania.
Cokolwiek czynim, czyńmy tak,
By przyszłość rosła z pracy;
Polska — to pion nasz i nasz znak:
Budujmy Dom, rodacy!



Stowarzyszenie młodzieży w Słotwinie — Brzezowcu oddało książki w swoim czasie i ładnie oprawione.

Cześć Stowarzyszeniu solidnemu!



W. GÓRA (Brzesko)

Młodzieniec-druh w życiu codziennem

Nasze Referaty Zjazdowe

Będziemy je umieszczać po kolei. Mają one odświeżyć uczucie gorące, jakieśmy przeżywali w czasie Zjazdu. Nad każdym należy przeprowadzić dyskusję. Bezwzględnie przemieniajmy nasze dusze i zwyczaje.

Patrzcie, ile myśli pięknych, ile nauk dają wam wasi koledzy-druhowie.

Wstęp — młodość.

„Młodość życia jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały, —
Choć upływa sama szparko
Cios jej dłuta wiecznie trwały“ — i słusznie, bo jeżeli ogrodnik starannie wypielęgnuje i uszlachetni drzewko młode — to ono wyrósłszy na drzewo, stokrotny i dobry owoc wyda; zaś drzewo pozbawione opieki w młodości skarłowacieje lub wyrośnie dziko, a nędzny jego owoc żadnego nie przyniesie pożytku.

Życie ludzkie podobne jest do życia rośliny. Kto w młodości żyje wśród moralnej zgnilizny, traci zdrowie i siły, a duszę swą djabłu sprzedaje — ten już za życia jest próchnem, jest trupem chodzącym, podobnie jak to dzikie drzewo, nie przynoszącym żadnego pożytku ni Bogu ni ludziom.

My, młodzieńcy-druhowie, mamy się w młodości naszej wychować na ludzi uczciwych, dzielnych, szlachetnych, abyśmy swem życiem mogli przynieść chwałę Bogu i Ojczyźnie, a ludziom pożytek. Dlatego

---

IRENJUSZ SZAROTKA

Kochany Księże Sekretarzu!

Otrzymany list kochanego ks. Sekretarza niezmiernie mię ucieszył i wzruszył.

Mój ostatni do kochanego ks. Sekretarza list, uważam za zbyt słaby pod względem formy, by się on miał znaleść w „Młodym Polaku“.

Bardzo mi przykro, że kochany ks. Sekretarz nie może przybyć do nas. A młodzież tak się cieszy na te ewentualne odwiedziny i tak ich pragnie. Ale może jeszcze tak wypadnie, że to dojdzie do skutku.

Chcielibyśmy w „Dniu matki“ urządzić jakie dobre odpowiadające tej uroczystości przedstawienie. Na razie nic takiego nie mamy. O ile by w Związku była na składzie jakaś odpowiednia sztuka, to bardzo proszę o jej przysłanie.

Wczoraj byłem z młodzieżą w Krakowie na wycieczce. Wycieczkę tę urządzał cały Okręg. Jechaliśmy jednak do Krakowa tylko sami, inni zawiedli. Było nas 28 osób.

Zwiedziliśmy wystawę jedwabniczą. Są tu we wsi morwy, na drugi rok zakładamy hodowlę jedwabników i szkółkę drzewek morwowych. Ponieważ uczestnicy wycieczki byli w strojach krakowskich,

już od lat najmłodszych musimy się uczyć i sposobić do życia w wieku dojrzałym.

Ideały. — Nieśmiertelny Sienkiewicz powiedział, że „ten tylko jest młody, kto ma ideały". Młodości naszej powinny przyświecać piękne wzniosłe ideały. Jeżeli tych ideałów nie znajdziemy teraz póki jesteśmy młodzi — to być może, iż nie znajdziemy ich nigdy i zmarnujemy życie.

Bóg! ideał najwznioślejszy. — Bóg! to pierwszy i najwznioślejszy ideał, który piastować winniśmy w swych sercach!

Pan Bóg, ten Arcymistrz, który „wszystkie duchy wziął do chóru i wszystkie serca nastroił do wtóru", stworzywszy świat, to najwspanialsze arcydzieło, jakie możemy za życia oglądać, stworzył też człowieka na obraz i podobieństwo Swoje i ustanowił go panem dóbr ziemskich po to, aby Go człowiek z wdzięczności za tę hojność i dobroć miłował i Jemu służył.

Dlatego to cała przyroda chwałę Boga — Stwórcy głosi, a i nam wszystkie władze duszy ustawicznie mówią: Bogu służ!

Służba Bogu. — Służyć Bogu jest obowiązkiem każdego człowieka, a tembardziej katolickiego młodzieńca-druha. Młodzieniec-druh powinien przodować w służbie Bożej przed innymi.

Zapyta zapewne niejeden: „A jakżeż to mam Bogu służyć, czyż ja mam czas siedzieć ciągle ze złożonemi rękami w kościele?".

Największe przykazanie. — Nie! druhu, tego Pan Bóg od ciebie nie wymaga. Chcesz naprawdę Bogu służyć — żyj według przykazań, a największe z nich: „Miłuj Boga nadewszystko, a bliźniego swego

---

zwracali ogólną uwagę na siebie na ulicach Krakowa, a na wystawie jedwabniczej fotografowano nas na tle eksponatów.

Widzieliśmy pochód uczestników uroczystości „Rerum Novarum". Zwiedziliśmy co się tylko dało. Byliśmy w Teatrze na sztuce Krumłowskiego „Wolne miasto". Sztuka ta tak podziałała na moich kochanych, że się popłakali i oniemieli ze wzruszenia. Przebieg całej wycieczki był bardzo przyjemny i spokojny. Śpiewaliśmy w pociągu z zapałem.

Miło mi się było dowiedzieć, że wczoraj na weselu moich druhów żaden chłopiec nie upił się. Bawiono się bardzo spokojnie, gdy dotąd wesela były tu istnemi orgjami pijaństwa i rozpusty i jedną krwawą bitką. Radość moją z tego powodu podziela cała wieś.

Wczoraj na wycieczce pogodziłem się ostatecznie z tą myślą, że poświęcę osobiste aspiracje dla dobra młodzieży. Wczoraj ostatecznie zakończyła się we mnie ciężka walka rozsądku z sercem, pokonała mię siła uczuć, nie mam już sił, by się oprzeć potędze tego zewu jaki woła „na łan".

Dobrze powiedziała Konopnicka: „Szczęśliwy będziesz przez to, co twa dusza ukocha". Ja się czuję zupełnie szczęśliwym. A to wiele znaczy.

jak siebie samego", niech będzie twoją zasadą życiową, kulturą twego codziennego życia!

Przykazanie to mówi ci wszystko tak jasno, że mając je w duszy i we krwi i stosując je we wszelkich okolicznościach codziennego życia — staniesz się doskonałym i naznaczone ci przez Boga zadanie dobrze spełnisz.

Modlitwa. — Modlitwa jest Bogu najmilszą. Młodzieniec-druh winien tedy każdy dzień, każdą czynność, każdy krok swój zaczynać od króciutkiej chociażby lecz gorącej modlitwy, polecając wszystko Bogu dla Jego większej chwały. Co rano i wieczór niechże druh klęknie przy swem łóżku i, westchnąwszy serdecznie z głębi swej młodej duszy do Pana Zastępów, dziękuje Mu z wielką wdzięcznością w pacierzu codziennym za łaski z ręki Bożej otrzymane i prosi o nowe. Idziesz druhu do kościoła — przystąp bliżej ołtarza, upadnij w pokorze na oba kolana i, złożywszy należny hołd Bogu utajonemu, porucz Mu w kornej, żarliwej modlitwie wszystkie troski i bóle, które może gnębią twoją duszę i zarazem proś gorąco o nowe łaski i błogosławieństwo we wszelkich poczynaniach.

Odwaga cywilna w spełnianiu praktyk religijnych. — Młodzieniec-druh, jako dobry katolik, nie powinien się wstydzić czy to publicznie z drugimi czy też sam jak najczęściej do Sakramentów świętych przystępować, albowiem Komunja święta jest pokarmem dla duszy, jak chleb codzienny dla ciała. Chcąc, aby ciało zachowało świeżość i odporność przeciw różnym chorobom — trzeba je utrzymywać w czystości i dobrze odżywiać, aby zaś dusza zachowała odporność na

---

Kilku moich kolegów szkolnych narzekało przedemną w swych listach na nudę, bezcelowość i beztreściwość życia, bo żyli bez celu i ideałów i o pracy pozaszkolnej słyszeć nie chcieli. Teraz, kiedy mi się ich udało dla naszych idei pozyskać, przestali narzekać na nudę i cieszą się optymizmem i szczęściem.

To, że ja tak młodzież pozaszkolną kocham i radbym jej nieba przychylić, jest owocem tych wykładów, jakie kochany ks. Sekretarz miał w internacie św. Józefa. A więc mogę szczerze powiedzieć, że kochanemu ks. Sekretarzowi zawdzięczam me obecne szczęście i tę moc do walki z niebezpieczeństwami, zagrażającemi młodym duszom. Zaraz w czasie pierwszego wykładu zabrał mi kochany ks. Sekretarz serce na niepodzielną własność Jego i młodzieży.

Mój młodszy brat (Jur Jaromir) uczeń Seminarjum i Sodalis, jest zapaloną głową. Tylko starszy brat, Józef, nauczyciel w mieleckiem, jest dla spraw młodzieży obojętny. Jest bardzo zdolny, moralny, kształci się dalej jak może, ale do zajmowania się młodzieżą nie mogę go namówić. W tej wsi, w której on pracuje, dałoby slę bardzo wiele zrobić. Nie wiem co tu z nim robić.

Łączę ukłony i wyrazy należnej czci oraz modłom Czcigodnego i kochanego ks. Sekretarza polecam siebie i moich najdroższych.

wszelkie pokusy, trzeba ją odczyszczać i nakarmiać przez Sakramenty święte...

Nie będzie się też druh wstydził klęknąć w pokorze gdy jedzie kapłan z Przenajświętszym Wiatykiem do chorego, ani też wyjąć książeczki do modlenia czy różańca.

Młodzieniec-druh winien zawsze i wszędzie odznaczać się odwagą cywilną w spełnianiu wszelkich praktyk religijnych.

Ojczyzna. — Ojczyzna — to drugi ideał nasz! Wszak ta nasza piękna polska mowa, nasze pieśni, nasza ziemia pokryta łanami falujących zbóż, kwiecistemi łąkami, szumiącemi lasami, te wioski i miasta, kościoły i krzyże przydrożne, te cmentarze mogiły, w których złożeni snem wiecznym spoczywają dziadowie nasi, wreszcie to nasze ciepło rodzinne i to wszystko, co tak słodko do duszy przemawia, co takie miłe i swojskie, bo polskie — to nasza Ojczyzna. — Jakżeż jej nie kochać, kiedy jesteśmy jej dziećmi, rodziliśmy się pod jej dachem i jej żyjemy chlebem. Ta Ojczyzna potrzebuje pomocy od swych dzieci, bo jest biedną, potrzebuje czystych i sumiennych rąk do pracy oraz zdrowych a sprawiedliwych mózgów do rządzenia. Ta Ojczyzna — Polska — zda się wołać: młodzieńcze-druhu! ucz się żyć pókiś młody, ucz się żyć po katolicku, ukochaj pracę i naukę, bądź sumiennym i punktualnym w spełnianiu swych obowiązków zawodowych, szanuj władze i bądź posłuszny prawom — albowiem tylko wtedy zapanuje sprawiedliwość i zakwitnie dobrobyt, gdy cnoty te będą drogowskazem w życiu dla wszystkich moich obywateli, a przedewszystkiem dla ciebie, młodzieńcze-druhu!

Rodzice. — Pan Bóg, mający niegraniczoną władzę nad światem, udzielił cząstkę Swej władzy rodzicom w stosunku do dzieci. Stąd pierwszą władzę po Bogu, którą mamy szanować i rozkazów jej słuchać, są rodzice. Gdy będziemy szanować rodziców i nauczymy się bez szemrania spełniać ich rozkazy — to będziemy także umieli szanować i być posłusznymi prawom państwowym.

Rodzice są pierwszymi i najlepszymi przedstawicielami Boga na ziemi, im po Bogu najwięcej mamy do zawdzięczenia. Wszak oni życie nam dali, uczyli nas stawiać pierwsze kroki na drodze życia; oni pierwsi uczyli nas kochać Boga, świat i ludzi; oni całe życie bardzo ciężko pracują, niejednokrotnie od ust sobie odejmując, aby tylko nam dać wychowanie, aby nas przyodziać, wyżywić, by nam dobrze było, by nam przyszłość zabezpieczyć.

To też pomny na czwarte przykazanie Boskie i na te wszystkie dobrodziejstwa — powinien być druh zawsze pełen czci, miłości, cierpliwości i posłuszeństwa dla swoich rodziców, aby im choć w małej cząsteczce spłacić dług wdzięczności.

Młodzieniec-druh nie będzie się nigdy wyrażał o swych rodzicach lekceważąco, jak n. p.: „mój stary“, „moja stara“, bo wie, że po-

stępowanie takie jest brzydką i wielce krzywdzącą niewdzięcznością; nie będzie też sprawiał zmartwień rodzicom swem postępowaniem i nie stanie się nigdy przyczyną łez matki lub ojca — lecz przeciwnie będzie się starał uprzyjemnić, osłodzić im życie.

Rodzeństwo. — Rodzeństwo — bracia i siostry — to pierwsze osoby, z któremi żyje się poufale. W świecie rodzinnym uczymy się żyć życiem społecznem, jak bowiem żyje kto w rodzinie, tak żyje w gminie i całem społeczeństwie. Dlatego z rodzeństwem musimy żyć przedewszystkiem we wzorowej zgodzie i miłości. Dla starszych braci i sióstr winniśmy być usłużni i grzeczni, dla młodszych zaś pełni wyrozumiałości i przykładności.

Ojciec Jana III Sobieskiego mawiał zawsze do synów swych: „Starszy młodszego niechaj miłuje, młodszy starszego niechaj szanuje".

Ludzie niekulturalni sądzą, ze w rodzinie niepotrzebne są krępujące formy towarzyskie: grzeczność i uprzejmość. Jest to zapatrywanie fałszywe, albowiem chcąc wyrobić sobie przyzwyczajenie do prawdziwej kultury, chcąc by ona weszła w krew i stała się nieodzowną potrzebą codziennego życia, trzeba się zawsze i wszędzie jednako zachowywać, a przedewszystkiem codziennie wśród własnej rodziny.

Ksiądz. — Nie mniej niż rodziców winniśmy czcić i szanować księdza i nauczyciela. Rodzice uczyli nas stawiać pierwsze kroki na drodze życia, ksiądz i nauczyciel prowadzą nas dalej w życie.

Ksiądz, który godnością swoją najbliżej stoi Boga i nas do Boga prowadzi, ukazuje nam wielką skarbnicę cnót chrześcijańskich i drogę do życia nadprzyrodzonego, oraz uczy nas Boga kochać i Jemu służyć. Dlatego też młodzieniec-druh będzie zawsze pełen czci i szacunku oraz niewymuszonej usłużności dla księży.

Powszechny zwyczaj każe witać osoby duchowne pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", a nadto księży starszych oraz stojących na wysokich stanowiskach, jak biskupów, prałatów i także swego proboszcza z uszanowaniem w rękę całować. Do tego zwyczaju stosuje się bezwzględnie każdy młodzieniec-druh.

Nauczyciel. — Nauczyciel, który wspólnie z rodzicami i księdzem, lecz w większym jeszcze stopniu, wziął na swe barki wychowanie nasze, ma pracę ogromnie żmudną, poświęca nieraz wszystkie swe siły, by wyrabiać i kształcić najcenniejsze przymioty dzieci: umysły i serca i za swą pracę jest przed Bogiem i przed ludźmi odpowiedzialny. Ileż on się napracował zanim nauczył nas tej trudnej sztuki czytania i pisania, on nauczył nas wielu rzeczy, bez których życie byłoby dla nas niezmiernie trudne i smutne. To też nauczycielowi swemu winniśmy okazywać zawsze wdzięczność za poniesione trudy nad naszem wychowaniem.

Jakże niewdzięcznym jest młodzieniec, który spotkawszy nauczyciela swego udaje, że go nie widzi, a zezem z pod czapki spogląda

jak na swego wroga. Jakżeż to boleśnie musi dotykać tego, który tyle wysiłków, pracy i trudu włożył w wychowanie tego niewdzięcznego młodzieńca.

Młodzieniec-druh musi być dla nauczyciela swego pełen czci i wdzięczności. Przy każdej sposobności będzie mu tę wdzięczność oraz życzliwość i zaufanie okazywał i zawsze będzie się swemu nauczycielowi czy nauczycielce grzecznie z miłym, przyjacielskim uśmiechem kłaniał.

Wogóle osobom starszym i przełożonym powinniśmy okazywać zawsze cześć i szacunek, jaki im się ze względu na wiek, stanowisko społeczne i doświadczenie życiowe należy.

Kobieta. — Polacy, niegdyś naród do gruntu rycerski i szlachetny, umieli utrzymać prawdziwą miarę w zachowaniu się wobec niewiast. I nam nie wolno zapominać, że jesteśmy Polakami i dlatego wobec kobiet, jako osób słabszych, powinniśmy być zawsze rycerscy, usłużni i taktowni. Godność dziewicy mamy uszanować jako coś anielskiego, pięknego i wielce cennego.

U nas w Polsce jest zwyczaj, że panią domu oraz niewiasty starsze całuje się przy witaniu w rękę, więc też i druh winien się do tego zwyczaju zawsze stosować.

Kolega. — I w równym sobie koledze trzeba uszanować obraz Boży. Pamiętając na przykazania miłości bliźniego, będzie druh i wobec równych grzecznym i uczynnym, będzie się liczył z upodobaniami czy ułomnościami kolegi i nie będzie nigdy dla kolegów zgryźliwym, dokuczliwym i grubijańskim.

Grzeczność. — Młodzieniec-druh musi się odznaczać grzecznością w stosunku do ludzi. Grzeczność, jako zewnętrzny wyraz pokory, usłużności i życzliwości dla drugich, jest rzeczą trudną. To też słusznie Mickiewicz powiedział, że „grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą". Grzeczność jest ozdobą obcowania ludzkiego, umie każdemu dogodzić, jednoczy wrogów, zbliża nieznajomych, jest podstawą stosunków towarzyskich i społecznych.

Dlatego to koniecznie musimy się starać o nabycie form towarzyskich takich, jakie są uświęcone zwyczajami w danej okolicy, a także takich byśmy się umieli odpowiednio z grzecznością zachować w różnych okolicznościach życia codziennego.

Udział w życiu społecznem. — Młodzieniec-druh powinien w przyszłości brać czynny udział w życiu społecznem swej gminy, przez pracę w organizacjach kulturalno-oświatowych, gospodarczych i zawodowych. Dlatego już od młodości winien ukochać zasadę jedności i współpracy z drugimi dla dobra własnego i innych.

Praca w Stowarzyszeniu. — W Stowarzyszeniach mamy się zaprawiać do przyszłej pracy społecznej, mamy się nauczyć pielęgnowania cnót obywatelskich, jak: punktualność, sumienność w spełnianiu swych

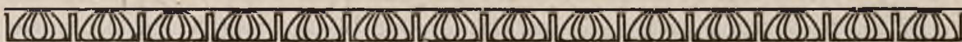
obowiązków zawodowych i innych; w Stowarzyszeniu mamy się nauczyć poszanowania praw i posłuszeństwa władzom przez przestrzeganie przepisów statutu i wykonywanie wszelkich zleceń Zarządu; w Stowarzyszeniu nabędziemy też odwagi cywilnej w spełnianiu praktyk religijnych przez wspólne publiczne ich wypełnianie.

Oczywiście te wszystkie korzyści z pracy w Stowarzyszeniach odniesie druh, biorący czynny udział w pracach Stowarzyszenia. Członkowie martwi są tylko przykrym ciężarem i nie tylko sami nic nie korzystają, lecz nadto psują innych.

Zakończenie. — Oto niektóre obowiązki i okoliczności, z jakiemi młodzieniec-druh spotyka się w życiu codziennem.

Abyśmy z pożytkiem odjechali dzisiaj stąd do domów, zróbmy sobie postanowienie, że od dnia dzisiejszego będziemy prawdziwymi godnymi tej nazwy, druhami. Weźmijmy do serc naszych Boga-Chrystusa-Króla, ten najszczytniejszy nasz ideał; zestrzelmy myśli w jedno ognisko i zacznijmy wspólnie — ramię przy ramieniu, serce przy sercu — pracować nad odrodzeniem i udoskonaleniem dusz naszych. Umocnijmy żywą wiarę w sercach naszych i na jej podwalinach budujmy nasze życie codzienne, życie uczciwe, czyste, szlachetne i rozumne.

Pracujmy wszyscy — a wtedy, gdy każdy zrobi w swem kółku, co każe duch Boży — to całość sama się złoży.



Nasze Zloty

W czerwcu odbył się szereg Zlotów okręgowych.

I tak, *6 czerwca* odbył się *Zlot w Bochni.* Mimo niepogody, zebrali się druhowie z Lipnicy Murowanej, Cerekwi, Gawłówka, Majkowic i Rzezawy. Tych my zauważyli. Zwłaszcza należy podnieść Stowarzyszenie z *Lipnicy Murowanej,* które chociaż z daleka, na czas przybyło w ordynku. Również *Gawłówek* i *Majkowice.* Nabożeństwo uroczyste odprawił Najprz. ks. Infułat Wilczkiewicz, kazanie wygłosił ks. kan. Bogacz. Na sali Rady powiatowej odbył się *Sejmik młodzieży,* który witali przedstawiciele władz miescowych i instytucyj oświatowych. Referat głębokiej treści wygłosił p. prof. Fischer, a korreferat druh Karpała. Przygrywały muzyki: Stowarzyszeniowa z Tarnowa i z Cerekwi.

12 czerwca Zlot w Grybowie zgromadził przy przepięknej pogodzie bardzo liczny udział druhów. *Przybyły wszystkie Stowarzyszenia co do jednego.* Malowniczo wyglądała banderja Krakusów na koniach, drużyny z Polnej, Gródka, Bobowej i Kąclowej. Mszę św. odprawił ks. kan. Solak, kazanie wygłosił ks. sekretarz Rogóż, a na Sejmiku

pod gołem niebem przemawiał p. prof. Cierniak i druh Blicharz z Siołkowej. Resztę Sejmiku wypełniły przemówienia powitalne i piękne deklamacje. Muzyka przygrywała z Ptaszkowej. — Duszą Zlotu był p. insp. Kwaśnicki, p. prof. Cierniak i ks. Patron Kowalski. Po południu odegrali ładnie druhowie z Siołkowej sztukę: „Jak się Jaśkowi zachciało być panem".

19 czerwca odbył się bardzo liczny *Zlot w Ropczycach*. Z rynku ruszył pochód do kościoła, gdzie Mszę św. odprawił ks. kan. Dr Kuc, a kazanie wygłosił ks. Sekretarz jeneralny — na chórze zaś ładnie śpiewało Stowarzyszenie z Czarnej. Po nabożeństwie złożyli druhowie wieniec przed tablicą pamiątkową dla poległych za Ojczyznę, przemówił ks. Rogóż, muzyka z Sędziszowa odegrała hymn narodowy — a wszyscy odśpiewali „Rotę". Następnie ruszył pochód do parku za miastem, a za młodzieżą cała omal parafja i młodzież szkolna.

Sejmik zagaił ks. kan. Dr Kuc — witał imieniem miasta p. Burmistrz, który objął przewodnictwo — imieniem wojskowości p. por. Juras. Po pieśni: „Hej do apelu" uchwalono wysłać hołdownicze depesze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i ks. Biskupa Ordynarjusza. Praktyczny referat wygłosił p. redaktor Poręba — deklamował druh z Czarnej i korreferat wypowiedział druh Skwirut. Uchwaleniem rezolucji i wspólną fotografją zakończył się podniosły Sejmik.

Wychowanie kulturalne

Druh chodzi — stoi — siedzi

Wszystko na Bożym świecie, od tego kochanego słoneczka zacząwszy, aż do tej odrobinki w szklance wody, rusza się drogami i w sposób jaki mu Pan Bóg przeznaczył od wieków i ani drgnie inaczej, to nic dziwnego, że i człek coraz bardziej uczony tego porządku w ruszaniu się przestrzegać winien, jako rozumne stworzenie z wolną a mocną wolą. Taki mały robaczek nie wylezie z ziemi, aż go słoneczko wywabi, nie pójdzie na korzenie, jak mu przeznaczono siedzieć na liściach, nie będzie łaził w nocy, jak przeznaczono mu do ruszania się w dzień, nie będzie szukał spoczynku o 10 wieczór, ale ledwo słoneczko chować się zaczyna, już idzie na swoje obejście; nie wystawi dziuba i nie ćwirka, chyba, że się mu jeść chce, jak starzy są przy nim ojcowie; a tylko człek to wszystko robi na opak, a zwłaszcza jak młody, I tak to młodziaki powiadają, że to ma oznaczać śmiałość, odwagę i ma dowodzić, że się ma szyk ze świata i że chłopy już dawno pańszczyznę skończyły. Jedno mię tylko dziwi, czemu tego szyku nie pokazują w tych tak modnych tandetnych łachach i czemu dopiero w sukmanie, rogatywce czy maciejówce pokazują na defilun-

kach i rozmaitych obchodach, jak to chłop ze wsi umie chodzić, stać, czy nawet usiąść. W swojem stroju chłop stary czy młody czuje się swój. Każdy nasz ruch musi odpowiadać celowi, do jakiego służy, musi być o siebie dbały, łatwy, szybki a jednak rozważny.

O jakże to niejeden z kawalerów sprzeniewierza się swemu powołaniu i solidności. Najchętniej stoi pod karczmą, najciężej mu stać w kościele, zwłaszcza jak kościół jest nowy i drzewa wokół nie rosną; bardzo ochotnie podczas sumy i nabożeństw siedzi za ogrodzeniem czy opłotkami kościelnemi; w kościele czuje się chory, powietrza kościelnego nie znosi; poza ostatnie ławki kościelne nie przejdzie, najwyżej do przysionka jak Marja Egipcjanka. Kiedy patrzę na tych kawalerów podkościelnych, to mi się przypomina z wojny jedna historja. Odkomenderowali całą naszą kompanję w Krakowie do kościoła Bernardynów na Stradomiu pod zamkiem. W kompanji był rozmaity naród, byli Polacy-katolicy, byli Ewangelicy, byli żydzi, byli Turcy, byli też i tacy, co w nic nie wierzyli, zwłaszcza Czesi. Ale befel jest befel, więc pan kapitan wszystkich pod kościół zaprowadził. My, Polacy, weszliśmy do kościoła, by się na Wielkanoc z grzechów oczyścić, a reszta (Ewangelicy) została w przedsionku, a inni zostali na placu. Starszy kapelan nie mógł się doczekać aż wszyscy wejdą, choć uszła już godzina od przyjścia do kościoła, więc ich zaganiał do świątyni Bożej, ale choć Ewangelicy wleźli na próg, to inni ani rusz, zwłaszcza żydzi. Jeden śmielszy żydek objaśnił księdza w całej sprawie tego befela, no i kompanja za niedługo odmaszerowała na Rakowice. Otóż tak i z tymi dzisiejszymi chłopakami. Choć ta niby to nasze chłopaki, Jaśki, Staszki, Kazimierze, ale od wnętrza to już niejeden jak Max, Ibrahim czy Hajsyk albo bez imienia. Każdy tak i tam chodzi, tak i tam stoi, tak i tam siedzi jak mu wnątrze dyktuje. Jak na wnątrzu po pogańsku, heretycku, szyzmatycku czy po turecku, to się w kościele zostać nie można, ojcowie w niedzielę rozkaz wydają, sąsiedzi do kościoła idą, to i ta reszta idzie ale tylko pod kościół, bliżej ołtarza nie wystoją ani nie wyklęczą, bo przecież klęczeć zapomnieli od lat, a w stajni, do której chyłkiem o północy wracają klękać, tam bardziej odwykli, bo i przed kim, przed koniem czy krową, wszak nad wyrkiem obrazu w stajni „umieszczać nie wypada“.

Biada człowiekowi, w którym górę wzięło zwierzę! Zrozumiałem również, dlaczego to Stowarzyszenia tak wielką wagę przywiązują do ćwiczeń, zabaw ruchomych. do form parlamentarnych na zebraniach, do Zlotów powiatowych, rejonowych, diecezjalnych. Ot, bo to wszystko w znacznej mierze uczy człeka jak się ma ruszać, zwłaszcza między ludźmi. Zabierzcie się kochani druhowie do uprawy waszych ruchów, byście naprawdę byli „układnymi“ młodzieńcami. Podstawa prosta, pewna swobodna; chód pewny, umiarowy; sprężystość i bystrość,

a przy siedzeniu unikać rozpierania się, ot, o cośmy się starać winni. Ruchy nasze niech się odznaczają energją, a ta energja ruchów zewnątrz niechaj płynie z energji naszego ducha. Szlachetny, zrównoważony duch jest źródłem szlachetnych, zrównoważonych, dostojnych ruchów ciała. *Zawisza*

Druhowie piszą...

Żdżary (Machowa) pow. Pilzno. — Dnia 12 maja 1927 r. opuścił parafję naszą ukochaną ks. Patron, by objąć nową parafję, Lubczę.

O, jakże przykra to była chwila, kiedy żegnał nas ten, który przez 14 lat tak gorliwie, z całym wysiłkiem kapłańskiej duszy nad nami pracował, choć warunki były trudne w parafji, która — w chwili jego przybycia, nie posiadała żadnej szkoły, a miała trzy karczmy. Dużo nacierpiał się Przew. ks. Patron i różne spotykały go przykrości, lecz znosił wszystko cicho i spokojnie, a nie zrażał się nigdy. Odważnie toczył walkę z ciemnotą i dzięki jego staraniom zniknęły karczmy; powstały dwie szkoły, podniósł się lud tutejszy moralnie i kulturalnie.

Jego ojcowskie serce gorąco ukochało młodzież. By nas ratować od złego, zakłada trzy Stowarzyszenia (w Machowej męskie, w Żdżarach męskie i żeńskie), w których od szeregu lat z wielkiem poświęceniem zawsze pracował, by nas uszlachetnić, udoskonalić i wychować dla Boga i Ojczyzny.

Przew. ks. Patronowi za gorliwość i pełną poświęcenia pracę, za wszystkie jego trudy dla Stowarzyszeń naszych podjęte, składamy tą drogą należną cześć i serdeczne „Bóg zapłać".

Cygan Karol, skarbnik *Barnaś Stanisław,* prezes

Rzochów (pow. Mielec). — Zapewnie każdy druh wie, iż tworzą się zagranicą, a szczególnie w Afryce Misje kat., które nawracają pogan na wiarę prawdziwą.

Otóż w jaki sposób dopomożemy misjom, to posłuchajcie kilka moich słów: Zapewne w domu każdego druha znajdują się znaczki pocztowe, naturalnie z pieczęcią pocztową. Jeśli je masz, odetnij od koperty, ale tak, żeby po odcięciu nic znaczka nie brakowało ani nie był zanadto cienki. Po oddarciu usortuj je według ceny lub barw i odeślij je do Redakcji „Misji Katolickich", Kraków, Kopernika 26, albo do Red. „Przew. Kat.", Aleje Marcinkowskiego 22. Znaczki mogą być z różnych państw, gdyż nie chodzi o jakość tylko o liczbę, nawet Polskie, naturalnie poślij za darmo, gdyż inaczej nie byłaby to ofiara. *Smaczniak Michał,* uczeń gimnazjalny

Jazowsko (pow. Nowy Sącz). — Tutejsza miejscowość, znana dalekiej okolicy z cudownego obrazu Matki Boskiej Szkaplerznej, oraz z istniejącej fabryki mebli giętych, uczciła tego roku poważną manifestacją Święto Narodowe. Wczesnym rankiem Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej w liczbie około 60-ciu przystąpiło do wspólnej Komunji św. na intencję Polski. Uroczystość zaczęła się nabożeństwem, odprawionem o godz. 9-tej przez ks. prałata Macieja Maryniarczyka, podczas którego chór młodzieży na 3 głosy odśpiewał kilka pieśni. Chór prowadzi p. Wład. Krzanowicz. Kościół szczelnie wypełniła dziatwa szkolna wraz z nauczycielstwem, robotnicy z fabryki, młodzież ze Stow. oraz okoliczne włościaństwo. Patrjotyczne kazanie wygłosił ks. Stan. Wrona — Patron.

Po nabożeństwie uformował się długi pochód, który z muzyką na czele ruszył pod szkołę. W szkole w połączonych salach odbyła się akademja, na którą prócz dziatwy i młodzieży przybyło wiele gości. Akademję zagaił kierownik szkoły, pan Wawrzyniec Bazielich. Po tem przemówieniu, odbyły się deklamacje i śpiewy mło-

dzieży szkolnej — bardzo udałe — co jest zasługą pani Bazielichowej i pani Michalskiej — nauczycielek.

Specjalne nauczycielstwu miejscowemu należy się podziękowanie za pomoc, jakiej nie szczędzili czy to przy udekorowaniu sali i sceny — czy przy pilnowaniu porządku, oraz za pomoc ks. Patronowi w prowadzeniu Stowarzyszenia.

Bawił nawet u nas, inspektor szkolny z Nowego Sącza pan Wawszczak, który w przejeździe z Łącka zatrzymał się chwilę i obserwował przebieg uroczystości. Za znaną nam jego życzliwość dla Stowarzyszenia tutejszego tą drogą składamy mu staropolskie „Bóg zapłać".

Obecnie czynimy przygotowania do wizytacji Najprzew. Ks. Biskupa. Pozdrawiamy mile P. T. Ks. Sekretarza, oraz wszystkich druhów a zwłaszcza tych, co 3 Maja nie spali, ale się ruszali.

Antoś Majerski, sekretarz *Rudolf Wawrzuta,* prezes

Dobra (pow. Limanowa). — Już dawno nie daliśmy o sobie żadnej wiadomości księdzu Sekretarzowi i bratnim Stowarzyszeniom, ponieważ obraliśmy sobie hasło: mało mówić, dużo robić. Stowarzyszenie nasze pod każdym względem rozwija się nadal pomyślnie. Druhów coraz więcej przybywa.

Uczymy się i kształcimy, gdyż chcemy spełnić nasze hasło wychowania się na dobrych katolików, dobrych i mądrych obywateli naszej Ojczyzny. I tak, w czasie zimy urządziliśmy kurs dokształcający. Wykładali druh prezes Władysław Karaś rachunki, pp. nauczycielki, jak Zawilska i Wójcikowa pisownię i historję polski. Ksiądz Patron Jagiełka religję. Dotychczas w tym roku urządziliśmy w Stowarzyszeniu 3 plenarne zebrania, a mianowicie: Opłatek, Walne Zgromadzenie i Święcone.

Z uroczystości religijnych adorację Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w czasie Czterdziestogodzinnego nabożeństwa i udział w Rezurekcji. Z obchodów narodowych, Powstanie styczniowe i Konstytucja 3-go maja. Ku uczczeniu Konstytucji 3-go maja odegraliśmy sztukę pod tytułem: „Orlęta". Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, a to dzięki niestrudzonej pracy państwa dyrektorów Wójcików, którzy nie szczędzili czasu i zdrowia, aby nas należycie przygotować do odegrania powyższej sztuki. Toteż poczuwamy się do miłej wdzięczności, aby za te dotychczasowe trudy i prace poniesione dla nas złożyć im jak najserdeczniejsze publiczne podziękowanie.

Władysław Majerski, sekretarz

Jakóbkowice (p. Nowy Sącz). — Stowarzyszenie nasze liczy członków 57. Zebranie odbywa się co trzy tygodnie, przed każdym zebraniem, zebranie Zarządu. Do Spowiedzi i Komunji św. przystępujemy co kwartał. Dnia 18 kwietnia b. r. przybył do nas na zebranie druh sekretarz Jeż, zebranie urządziliśmy na polu pod kościołem.

Zapytując się ojców co zdziałali dla swoich synów w tym strasznym czasie rozpusty.

Obecnie założyliśmy drugą szkółkę drzewek owocowych, którą prowadzimy pod kierownictwem pana dyr. szkoły Stanisława Lisiewicza, wypikowano już około 15.000 dziczków. Ze starszej szkółki wyjęliśmy przeszłej jesieni 1920 sztuk, na przyszłą jesień zostało nam około 5.500 sztuk. Tak powoli dochodzimy przez Stowarzyszenie do zakładania wzorowych sadów. Oprócz tego, każdy druh hoduje po kilkadziesiąt róż w ogródku koło domu.

Na koniec jeszcze dziękujemy serdecznie druhowi sekretarzowi okręgowemu Jeżowi za przybycie.

Druh *Słosur Józef*

Łysa Góra (pow. Brzesko). — W dniu 13 kwietnia b. r. opuścił parafję naszą po przeszło 7-mioletniej pracy wśród nas ukochany, i parafjan ks. kan. Wojciech Bukowiec. Gdy przybył do nas w 1919 roku do wioski, w której nie było przedtem kościoła, gorliwie zajął się pracą to budową kościoła i budynków plebańskich.

Będąc sam jeden w parafji i mając tak wiele obowiązków parafjalnych, jednak i o nas młodzieży nie zapomniał, kiedy rozeszły się wieści o Stow. młodzieży katolickiej. W roku 1923 organizuje nas w Stow. i zachęca do pracy moralnej i oświato-

wej. Przychodził na każde prawie nasze zebranie i przeważnie sam miewał odczyty, zapalał serca nasze do miłości gorącej Boga i Ojczyzny. W ostatniem już roku zaczął budowę Domu, budowanego własnym kosztem. Rozumiał bardzo dobrze, że dla młodz. potrzebny koniecznie jest lokal osobny, ażeby mogła się skupiać i wspólnie kształcić. Stowarzyszenie nasze chcąc dać wyraz wdzięczności za tak liczne dowody tak troskliwej opieki i pełne poświęcenia pracy dla nas, urządziło w niedzielę, dnia 10 kwietnia b. r. zebranie uroczyste, celem pożegnania ukochanego Patrona.

Niechże więc wolno mi będzie na tem miejscu, im. Stow. złożyć Ci jeszcze raz, ukochany Patronie, serdeczne podziękowanie staropolskiem Bóg zapłać za wszystko, co dla nas uczyniłeś, niech Ci Bóg stokrotnie zapłaci za twe trudy i prace i niech Ci błogosławi w dalszej pracy na nowej placówce. Gotów!

Józef Gajda, były sekretarz

Nowe Ryble (pow. Limanowa). — Mała, garbata, stara, straszliwie brzydka (szkoła, przyp. zecera), w dniu 3-go maja potrafiła zainteresować sobą kilka setek widzów. Widząc, że wynalazki XX wieku nie są jej obce, trzeba jednakże być sprawiedliwym i przyznać, że bardzo szczęśliwie z nich korzystała. Gust w doborze bielidła, zieleni i wstążek rozmaitych, świadczył o wyrobionym smaku. Nie dziw przeto, że sygnaturka poraz trzeci woła, gdyż ludziska jakby od zjawy jakiej oczu swych oderwać nie mogą.

Trzeci Maj! Królowa Korony Polskiej! Uroczystość narodowa! Z ambony padają słowa z siłą przekonania i trafiają do serc. Czujemy, że to nie żadne, jak głoszą socjały, święto księży i panów, lecz święto, które zgotował dla całego narodu i wszystkich stanów w swojej dobroci Bóg — wolność, równość, braterstwo. Taki to fundament wzięty z Ewangelji Chrystusa Pana przed innemi narodami, bez rozlewu krwi bratniej, położyli pod budowę ojczystego Gmachu Trzeciego Maja 1921 r. ojcowie nasi. Tak rozumianej i pojętej pracy chce i będzie błogosławił Bóg, jakby w zakładzie szczerości Swych uczuć, pewności błogosławieństwa daje nam przez Swego Namiestnika Swą Matkę „za Matkę i Królową Ojczyzny naszej“.

Słowom Czcigodnego swego Pasterza płynącem z serca — sercem wieczność ślubowaliśmy „Tak nam dopomóż Bóg“. — A i dzieciska kochane jakby w odczuciu tego co się w sercach naszych działo w czasie Mszy św. swoim przemiłym — na głosy wyćwiczonym śpiewem — niejednokrotnie zmuszały nas jeszcze powtarzać z rozrzewnieniem ślubowanie. — „Pod Twą obronę“, „Tak nam dopomóż Bóg“.

Po skończonej Mszy św. jesteśmy znów przed szkołą. Wszystkie dzieci w komplecie, a i starsi dopisali, może z racji, ze i odpust tutejszy obchodzono dawniej trzeciego maja. Jacyś dziwnie podnieceni, weseli, pieśnią „Hej do apelu“ dodajemy odwagi będącem już na podwyższeniu dzieciom — aktorom. Były one chyba czemś więcej, niż na scenie aktorzy, bośmy serdecznie wzruszeni i do żywego przejęci, wszyscy wraz z niemi śpiewali, modlili się o błogosławieństwo dla Niej, płakali. Czegoś podobnego jeszcze u nas nie było. Na długo przeto zachowany w sercach naszych prawdziwą wdzięczność dla zacnych Wychowawców i Dzieci kochanych; cześć Wam, niech żyje szkoła!

Z prawdziwym żalem będziemy patrzeć kiedyś na rozbiórkę — staruszki — bo chociaż nowa szkoła stoi już pod dachem, jest przecież w miejscu mniej dostępnem i od kościoła odległem. Obowiązkom raz przyjętym wszyscy w 1927 r. dotąd jesteśmy wierni. Posunęliśmy również i na zewnątrz wspólną sprawę o jakiś krok naprzód i tak: dwu druhów korzystało z miesięcznego kursu rolniczego w Łososinie; reszta zaś, t. j. dwudziestu jak — jeden mąż — brali udział w kursach introligatorskich, pod łaskawem przewodnictwem Pań z Rupniowa i Piekiełka. Nauka to wprawdzie nie długa, bo wyszkolenie się w tym fachu zajęło niespełna jedną godzinkę, ale ze względu na większą ilość książek nakłóliśmy się uczciwie igłą i nababrali klajstrem kilka dobrych miesięcy. Ale nie to! Szafa już jest, a w niej przeszło 400 tomów.

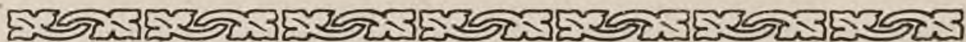
Józef Kolarz, sekretarz *Edward Sternal,* prezez

Łączki Brzeskie (pow. Mielec). — Na skutek Rekolekcyj Młodzież męska w Łączkach Brzeskich zaraz w dniu 10 kwietnia 1927 na Zebranie przyszła, które odbyło się w szkole powszechnej.

Na wstępie powitał młodzież i pochwalił zamiary młodz. wicepatron, pan kierownik szkoły obiecał służyć radą i pomocą w każdej chwili i o ile możności. Następnie druh Rzepecki Michał, odczytał „Regulamin“, poczem przystąpiliśmy do wpisywania na nowo członków Stowarzyszenia. Wpisało się druhów 24, składając wpisowe w wysokości 10 gr, wkładkę miesięczną po 20 gr. Poczem nastąpił nowy wybór zarządu: prezesem dh Rzepecki Michał wiceprezes dh Skrzypek Franciszek, sekretarz dh Kochan Wawrzyniec, skarbnik dh Strzępka Tomasz. Nadto weszli do Zarządu Chmura Jan, Kaczor Jan i Boczoń Jan.

Następnie odśpiewano „My chcemy Boga“ i nastąpiło zakończenie. Nastrój zebrania był miły — znać było zadowolenie chłopców i chęć do pracy nad sobą i w Imię Boże dla Ojczyzny.

W. Kochan, sekretarz *M. Rzepecki,* prezes



Ogłoszenia

1. *W lipcu* uczcimy rocznicę Grunwaldu *(10 lipca),* a *w sierpniu* rocznicę „Cudu nad Wisłą“ *(15 sierpnia).*

Przebieg uroczystości jednej i drugiej, zawczasu należy omówić na Zarządzie i rozdać poszczególne czynności. Zapowiedzieć dokładnie afiszami akademję i przeprowadzić ją punktualnie i wzorowo. Na uwiecznienie rocznicy powziąć praktyczne postanowienia, *dokonanie dobrego i pożytecznego czynu.* (Wytępienie jakiejś wady we wsi, zbudowanie Domu własnego, zaprowadzenie boiska, szkółki drzewek, mleczarni, kursów zawodowych, zasadzenie drzewkami drogi i t. p.).

2. *Powstały nowe Stowarzyszenia:* w *Chojniku,* pow. Gromnik, w *Trześni,* pow. Chorzelów, w *Gumniskach-Fox,* odżyło w *Nowym Sączu* i w *Biadolinach Radłowskich,* pow. Wojnicz.

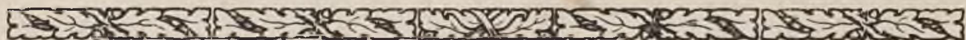
Rośniemy w siłę. Niech się równocześnie hartują dusze nasze! Precz z brudem, lekkomyślnością. Po walkach ze sobą i po zwycięstwach jednym i drugim nad sobą — zdążajmy do szczęścia, do wielkości!

3. Mają swój Dom — ale dopiero w *Ujanowicach,* bo nie zasypiali i nie łazili po nocach, ale każdą minutę wolną poświęcali pracy, zabiegom. W Zielone Św. odbyło się poświęcenie Domu parafjalnego.

4. *Fotografje ze Zjazdu w Tarnowie.* Małych nie robiono. Wielkie po 4 Złote — wyczerpane. Gdyby płynęły zgłoszenia od Stowarzyszeń, Związek poleciłby wykonać dalsze fotografje — po tej samej cenie.

5. *Wkładkę Związkową* uważały za obowiązek zapłacić Stowarzyszenia (w dalszem ciągu): 107. Świniarsko 5·—, 108. Starawieś 5·—, 109. Ćwików 3·50, 110. Cerekiew 2·60, 111. Tymbark 7·—, 112. Stobierna 2·50, 113. Czarna (Sędziszów) 3·50, 114. Czchów 5·—, 115. Domosławice 4·—, 116. Szczyrzyc 3·—, 117. Gnojnica 5·—, Paszyn 1·50, 119. Rajbrot 3·75, 120. Porąbka Uszewska 7·50, 121. Borowa 5·—, 122. Pień 1·50, 123. Sobolów 5·—, 124. Olesno 4·—, 125. Lipinki 2·50, 126. Tuchów 4·—.

Ciekawi jesteśmy, co też zrobi reszta niedbałych Stowarzyszeń.



Łańcuch prasowy

Kapkówna z Bagienicy, wpłaca na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty Aleks. Koczwańskiego z Bagienicy, Wł. Kozaczkę, prez. Zw. Kół Młodz. w Dąbrowie, Józefa Golonkę, Wiktorję Starczykównę, Zofję Deresiównę, Magdalenę Leroniównę i Wiktorję Motyczankę z Bagienicy.

Stow. Młodz. w Domosławicach, wpłaca na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty Stow. Młodz. w Zakliczynie.

Ks. kan. Borowiecki z Tymowy, wpłaca na „Łańcuch prasowy“ 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty ks. kan. Kozaka z Domosławic, ks. dziek. Jasiaka, ks. Szczerbińskiego, ks. Kozieję, Tomasza Barwiołka, Sądka Karola, Michała Lendę z Tymowej i Jana Puchałę z Tworkowej.

Druh Antoni Drozd, wezwany przez dha M. Roga, składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 1·50 i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty Jana Ziobra, Karola Ziobra, Felixa Bochmaka, członków wspierających; druhów: Antoniego Ziobra, Józefa Drozda, Franciszka Drozda, Andrzeja Chmiela, Błażeja Przydziała; druhny: Józefę Charchutównę, prez. Marję Wozowiczównę, Józefę Wozowiczównę, Stefanję Ziobrównę, Stefanję Ratajównę, Marję Przydziałównę, wszyscy z Zagórzyc.

Stow. Młodz. z Czarnej ad Sedziszów, wezwane przez Stow. z Kolbuszowej i Zagorzyc, składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 4 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty ks. kan. Starca, p. M. Rudnickiego, kier. szkoły, oraz Stow. z Rudy i Kamionki.

Władysław Broda z Góry Ropezyckiej, wezwany przez druha Marcina Roga, składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 2 Zł i wzywa do złożenia dowolnej kwoty: W. P. Charchuta Piotra, druhnę Wozowiczównę z Góry Ropczyckiej, W. P. Ferdynanda Wiatrowskiego, dyr. szk., Wojciecha Szczepanka z Gnojnicy, W. P. Pawła Rogoża i Jana Walczyka, nacz. gmin. z Zagorzyc.

Druh Gryboś z Gródka, wezwany przez dha Szczepanka, składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty Stow. Młodz. w Ropie, w Polnej, w Białej Niżnej i Białej Wyżnej.

Józef Ciernlak, naucz. w Grybowle, wezwany przez p. Jareckiego, składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 3 Zł i wzywa do złożenia dowolnej kwoty pp.: Gromulankę Stan., naucz. z Polnej i Jadwigę Kosińską, naucz. z Grybowa.

Stow. Młodz. w Rożnowie, wezwane przez Stow. w Jakóbkowicach, składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty Stow. w Tuszowie Narodowym, Skrzyszowie, w Tylmanowej, Męcinie, Starym Wiśniczu, Zakliczynie, Czchowie, Jurkowie koło Czchowa, w Tymowej oraz Czcigodnych Księży Patronów tych Stowarzyszeń a nadto Czcigodnych Księży: X. prof. Michała Klamuta w Nowym Sączu, X. prof. Bogacza Andrzeja w Bochni, X. prof. Leona Birnbauma w Bochni, X. kan. Ziębę Jana w Stopnicach, X. prob. Osieckiego Aleksandra w Siedlicach-Bogusz, X. Dr Bochenka Jana w Tarnowie, X. Bochenka Stanisława, prob. w Baranowie, X. Antoniego Zapałę, prob. szk. kadetów Nr. II Modlin, X. Mydlarza Albina, starszego kapelana przy D. O. K. Lwów, X. Prałata Andrzeja Sękowskiego w Łękach Górnych, W. P. Kierowników szkół: Czajkę Franciszka w Rożnowie n/D., Repecia Franciszka w Niedzieliskach, p. Szczurowa, Stefana Jana w Tuszowie Narodowym, Gąbkę Tadeusza w Wytrysce ad Czchów, W. P. Dra Kotarskiego w Rożnowie, p. Gródek n/D.

Stow. Młodz. w Tęgoborzy, wezwane przez Stow. Młodz. w Jakóbkowicach składa na „Łancuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 1 Zł i wzywa do złożenia dowolnej kwoty Stow. Młodz. w Chomracicy, ks. kan. Franciszka Staszałka z Tęgoborzy, Kowalczyka Szymona z Tęgoborzy i p. Józefa Janiaka ze Świdnika.

Józef Krawczyk, wezwany po raz drugi przez dha Stacha z Ujanowic, składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 1 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty p. Andrzeja Długopolskiego ze Starej Wsi, p. Stan. Porębę z Tęgoborzy i p. Józefa Połomskiego ze Świdnika.

Ks. Wrona z Jazowska, wezwany przez ks. Józefa Grabowskiego, składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 5 Zł i wzywa do złożenia dowolnej kwoty ks. Franciszka Sitkę z Tarnowa, ul. Chyszowska L. 6, ks. Błażeja Fąfarę z Chomranic.

Ks. Wrona z Jazowska, wezwany po raz drugi przez ks. Mar. Rojka z Tylmanowej składa na „Łańcuch prasowy“ „Młodego Polaka“ 5 Zł i wzywa do złożenia dowolnej kwoty W. P. Pelczara, dyr. gimn. z Nowego Sącza, W. P. Józefa Radoniewicza, dyr. szkoły powsz. w Pilźnie, W. P. Kazimierza Wojciechowskiego, prof. gimn. II

w Tarnowie, W. P. Karola Brońca, prof. w Tarnowskich Górach, Śląsk, W. P. Wojciecha Galusa, artystę z Koziej Wólki, p. Pilzno, W. P. N. Bochenka, wójta z Kars, p. Gręboszów, p. Marję Pawlusównę, naucz. z Koziej Woli, p. Pilzno, p. Marję Singerową, prof. szk. powsz. w Pilznie.

Ks. Jan Stary z Przecławia, wezwany przez Stow. Młodz. w Tuszymie, składa na „Łańcuch prasowy" „Młodego Polaka" 5 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty X. Jana Bibrę, prob. w Rudzie, X. Leona Muchę, katech. z Mielca, ks. Jana Zwierza, katech. w Radomyślu Wielkim, p. Zofję Rybiankę, naucz. w Tuszymie i Józefa Gazdę, prez. Stow. w Tuszymie.

Michał Wolnik, uczeń VI kl. gimn. w Brzesku, wezwany przez Stow. Młodz. w Buczu, składa na „Łańcuch prasowy" „Młodego Polaka" 1 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty p. Jana Rogozińskiego, kier. szkoły w Mokrzyskach, Stan. Olszewską, naucz. z Mokrzysk, Wojciecha Smuleckiego, naucz. z Hawęczyna k. Mielca, X. X.: Marcina Dybcia i Ludwika Białka, katech. w Szczepanowie, Stow. Mokrzyskach, Marję Mączkównę z Uścia Solnego, ul. Grunwaldzka, Franc. Pawlika, naucz. kl. VIII w Bochni, Kazimierę i Karolinę Witowskie, naucz. w Porębie Spytkowskiej, Tadeusza Skurnóga i Miarkowskiego w Brzesku, Michała Osuchowskiego w Brzesku, Apolonję Bernacką w Brzesku, ul. Sienna, Władysławę Stachoniównę w Brzesku, Ks. kan. Opokę w Brzesku, p. Marję Ferensównę, naucz. w Buczu, p. Dadaja, budowniczego w Jadownikach, Sabę Witka z trafiki w Brzesku, Stanisława Pasuła, naucz. w Żurawnie, p. Opoczno.

Marja Nowacka, naucz. z Olszyn, wezwana przez p. Czernochównę z Dębna, składa na „Łańcuch prasowy" „Młodego Polaka" 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty Przew. ks. kan. wicedziekana Marcina Florka z Olszyn, W. P. Rozalję Marcinkiewiczównę, naucz. z Olszyn, W. P. Księżyka, kier. szkoły z Olszyn i Stow. Młodz. z Olszyn.

P. St. Chwałek, sierżant 4 p. Strzelców podh., Cieszyn, zaproszony przez W. P. Kurtykę, składa na „Łańcuch prasowy" „Młodego Polaka" 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty p. st. sierżanta Michała Kasprowicza, z 4 p. strz. podh., Cieszyn, p. sierż. Jana Gwiżdżca z 4 p. strz. podh., Cieszyn, p. st. sierżanta Wilhelma Przybyłowicza z 3 p. strz. podh., Bielsko.

Druh Stanisław Piotrowski ze Szczurowej, składa na „Łańcuch prasowy" „Młodego Polaka" 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty W. P. kolatora A. Kępińskiego, właść. Dóbr w Szczurowej, W. P. Chmiela, dyr. szk. w Szczurowej W. P. Gofrona Józefa w Szczurowej oraz druhów: prezesa Stow. Młodz. Staśka w Szczurowej, Jana Zydronia, prezesa w Okocimiu.

Stow. Młodz. w Górze Ropczyckiej, wpłaca na „Łańcuch prasowy" „Młodego Polaka" 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty ks. prob. Józefa Badowskiego z Zagorzyc, W. P. Romana Romańskiego, dyr. szkoły, W. P. Karola Persa, naczelnika gminy, W. P. Tomasza Wiktora, prez. straży pożarnej, W. P. Andrzeja Panka, członka wspierającego Stow. Młodz. i Stow. Młodz. Żeńskiej, z Góry Ropczyckiej.



Ponadto złożyli na „Łańcuch prasowy":

Ks. prof. Przewłocki 3·— Zł, ks. Koterbski 2·—, Druh Tkacz 1·—, p. Nowacka 2·—, ks. Gazda 2·—, p. dyr. Doktor 3·—, ks. Piechura 3·—, ks. Kolarz 2·—, p. Borzędowska 2·—, p. Janicki 2·—, ks. Kurek 2·—, Jadwiga Kurkówna 2·—, K. Liząkówna 2·—, ks. Kruczek 3·—, ks. Cierniak 5·—, p. Gałuszka 5·—, ks. Syper 3·50, ks. Biliński 5·—, ks. Dąbrowski 3·—, p. Jachymówna 1·50, Jakus 1·—, J. Widrówna 1·—, K. Widro 1·—, ks. Sroka 5·—, Stow. Mokrzyska 2·50, ks. Kaczmarczyk 5·—, Stow. z Ujanowic 2·—, dyr. Zarunna 2·—, Stow. w Sędziszowie 2·—, Stow. w Iwkowej 2·—, Druh Kupiec 2·—, ks. Białek 5·—, ks. Habas 2·—.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza